GŁOS POMORSKI

Nr. 160 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy, dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 8-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenie 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 12-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Niemcy stawiają warunki.

Nie są zadowoleni z wyniku konferencji premjerów.

Berlin, 10. 7. (PAT.) Telegraphen Union dowiaduje się z kół miarodajnych, iż rząd niemiecki przed wyrażeniem zgody na podpisanie protokółu rzeczoznawców postawi następujące żądania: 1) uwolnienie wszystkich więźniów politycznych na terenie okupowanym; 2) ustąpienie wojsk okupacyjnych nietylko z okręgu nadreńskiego, lecz także z zajętych w r. 1921 miast Düsseldorfu i Duisburga; 3) opróżnienie okupowanego odcinka kolońskiego, co według traktatu wersalskiego winno nastąpić w r. 1925; 4) przywrócenie jedności gospodarczej, finansowej i komunikacyjnej całej Rzeszy łącznie z terytorjami okupowanemi przez obce wojska oraz komisarjatu Rzeszy na terenie okupacji kolońskiej zniesionego podczas trwania biernego oporu,

Wiedeń, 10. 7. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: W tutejszych kołach rządowych panuje rozczarowanie z powodu uchwał paryskich, a to dlatego, że życzenie Niemców zaproszenia ich na konferencję londyńską nie zostało zaznaczone ani jednem słowem.

Berlin, 10. 7. (PAT.) Według informacji „Vorwärtsu" rząd niemiecki ma zamiar wrócić do przedwojennych taryf celnych i zamierza zaprowadzić wszystkie cła zbożowe w Niemczech. Podłożem politycznym tego zamiaru jest chęć pozyskania niemieckich narodowców dla ustawy w sprawie planu Davesa.

Mac Donald porozumiał się z Herriotem.

Wyjazd Mac Donalda. — Rzeczoznawcy udadzą się do Londynu. — Poincare o Herriocie.

Paryż, 10. 7. (PAT.) Mac Donald wyjechał wczoraj po południu do Londynu. O godz. 11 przyjął on dziennikarzy, którym oświadczył, że przebieg rokowań był trudny ale mimo to osiągnięto zupełne porozumienie. Następnie premier angielski wyraził życzenie, aby prasa nie krytykowała zbytnio komunikatu, który ma być ogłoszony. Komunikat ten będzie zawierał — mówił Mac Donald — wyczerpujące przedstawienie wszystkich kwestji, które mają być dyskutowane na konferencji londyńskiej.

Paryż, 10. 7. (PAT. P. R.) Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu porozumienia osiągniętego pomiędzy Mac Donaldem i Herriotem i podkreślają specjalnie ustępy noty francusko-angielskiej, dotyczące poszanowania traktatu wersalskiego, autorytetu komisji odszkodowań oraz rozpatrzenia sprawy długów międzysojuszniczych i bezpieczeństwa. „Figaro" wypowiada życzenie, aby dobra wola Herriota i Mac Donalda doprowadziła nareszcie do ustalenia pokoju. „Petit Parisien" stwierdza, iż wczoraj zrobiony został wielki krok na drodze do ogólnego porozumienia. Większość dzienników wyraża nadzieję, iż konferencja londyńska przyniesie pomyślne rezultaty.

Paryż, 10. 7. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że w najbliższych dniach rzeczoznawcy francuscy udadzą się do Londynu celem wspólnego opracowania z rzeczoznawcami angielskiemi programu i materjału dla konferencji londyńskiej. Dziś przed południem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumergu'a, na której były omówione rezultaty wczorajszej rozmowy Herriota z Mac Donaldem.

Paryż, 10. 7. (PAT.) Przemawiając w senacie w sprawie polityki zagranicznej Poincare wyraził się z najwyższem uznaniem o patrjotyźmie i odwadze Herriota, któremu bynajmniej nie chce przeszkadzać w jego działalności, a pragnie jedynie wydobyć na światło niektóre fakty. Poincare składa Herriotowi życzenia z powodu wysiłków, podjętych przez niego w celu wzmocnienia współpracy z Anglją i wyraża ubolewanie, że Mac Donald, który w styczniu oświadczył, iż gotów jest zbadać porozumienie z Francją w sprawie odszkodowań i długów zmienił później poglądy.

W dalszym ciągu Poincare oświadczył, iż byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby rząd Rzeszy domagał się złagodzenia zaleceń planu Davesa, który przyznaje Niemcom szerokie korzyści i które Francja przyjęła z pojednawczości. Poincare przypomniał stałe uchylanie się Niemiec od spełnienia przyjętych zobowiązań, które wreszcie doprowadziło do żądania całkowitego moratorjum. Wtedy to Bonar Law przedstawił nowy plan, redukujący jeszcze bardziej dług niemiecki oraz pozbawiający komisji odszkodowań jej praw. (Dalszy ciąg depeszy podany będzie po otrzymaniu go z Paryża).

Co będzie przedmiotem obrad konferencji Małej Ententy?

Praga, 10. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym przybyli do Pragi delegaci państw małej ententy w celu odbycia konferencji nad szeregiem spraw politycznych, w których państwa małej ententy są współzainteresowane. Przedmiotem obrad tej konferencji są następujące sprawy: stosunek do sąsiadów małej ententy, sanacja finansowa Węgier i Austrji, londyńska konferencja, kontrola wojskowa w Niemczech, stosunek państw małej ententy do byłych państw nieprzyjacielskich, wreszcie kwestje, znajdujące się w programie jesiennej sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Pomiędzy delegatami państw małej ententy nastąpi również wymiana poglądów co do planu ograniczenia zbrojeń. Obradom tym poświęconych będzie kilka posiedzeń.

W konferencji londyńskiej weźmie udział 9 państw.

Paryż, (AW). 11. 7. Na londyńską konferencję zapowiedziany jest udział 9 państw, mianowicie: Francji, Anglji, Włoch Belgji,. Japonji, Stanów Zjednoczonych, Portugalji, Grecji i Jugosławji.

Polska i Czechy będą ewentualnie także zaproszone w sprawach, które ich dotyczą.

Niemcy będą tylko wysłuchani.

Daves kandydatem na stanowisko prezydenta Stan. Zjednoczonych.

Nowy Jork, 10. 7, (PAT). Kandydatem stronnictwa demokratycznego na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn. obrany został Daves, który w 103-em głosowaniu konwentu otrzymał 415 głosów.

Konferencja konsularna polska w Paryżu.

Paryż, 10. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym została tu otwarta pod przewodnictwem p. ministra Chłapowskiego konferencja konsularna, w której biorą udział konsulowie we Francji. Konferencja potrwa dwa dni.

Moskwa nie chce obywateli łotewskich.

Ryga, 10. 7. (PAT). Prasa tutejsza donosi z Moskwy, iż władze rosyjskie od dłuższego czasu aresztują wszystkie osoby, które pojawiają się w poselstwie łotewskiem. Poselstwo łotewskie w Moskwie wystosowało w tej sprawie do komisarjatu ludowego spr. zagr. notę, w której wskazuje na niedopuszczalność takiego postępowania i żąda uwolnienia aresztowanych. Łotyszów.

Briand delegatem francuskim do Ligi Narodów.

Paryż, (AW). 11. 7. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Briand ma być mianowany pierwszym delegatem francuskim przy Lidze Narodów. Jeżeliby odmówił — przewidziany jest na to miejsce Jouvenel.

Międzynarodowy kongres studentów.

Ryga, 10. 7. (PAT). Na międzynarodowy kongres studentów, który odbędzie się we wrześniu w Warszawie, uniwersytet w Rydze wysyła delegacje złożoną z kilkunastu członków.

Zamach na konsula rumuńskiego w Londynie.

Londyn, 9. 7. (PAT.) Do tutejszego poselstwa rumuńskiego przybył pod pozorem zasiągnięcia informacji student rumuński w wieku lat 25, który dał dwa strzały rewolwerowe do konsula rumuńskiego. Konsul szczęśliwie nie został ranny. Napastnika aresztowano.

Zakończenie kongresu komunistycznego w Moskwie.

Moskwa, 9. 7. (PAT). Dziś zakończył się tu piąty kongres komunistycznej międzynarodówki. Przewodniczącym komitetu wykonawczego międzynarodówki został wybrany Zinowjew.

Wyniki konferencji premjerów.

Grudziądz, 11 lipca.

W wyniku konferencji Mac Donalda z Herriotem wydano następujący komunikat:

Rządy angielski i francuski porozumiały się w tym kierunku, aby wręczyć rządom sprzymierzonym notę, której końcowe wnioski zalecają:

1. Zdaniem rządów angielskiego i francuskiego zadaniem konferencji, mającej się odbyć w Londynie w dniu 16 bm. ma być sprawa wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców i powzięcia decyzji co do kwestji, które mają być przez rządy państw sojuszniczych rozwiązane.

2. Rządy angielski i francuski uznają słuszność wzajemnych punktów widzenia na zagadnienia gospodarcze i finansowe, a w szczególności uznają konieczność stworzenia atmosfery zaufania. Rządy te stoją na stanowisku, że ich wzajemne poglądy odpowiadają postanowieniom traktatu wersalskiego, naruszenie zaś postanowień traktatu nietylko nie zapobiegłoby nowym konfliktom lecz by je przygotowało.

3. Rzeczoznawcy zostali zamianowani przez komisję reparacyjną i otrzymali dnia 30 listopada 1923 r. misję zbadania środków, mających na celu zrównoważenie budżetu niemieckiego oraz rozpatrzenie sprawy stabilizacji waluty niemieckiej. Komisja reparacyjna działała w tym wypadku na podstawie pełnomocnictw, które jej zostały przyznane w rozdziale ósmym traktatu wersalskiego, a w szczególności art. 234.

4. Rzeczoznawcy przedstawili swoje sprawozdanie komisji odszkodowań, która pismem z dnia 18 kwietnia br. zakomunikowała je zainteresowanym rządom i równocześnie poinformowała je, że uchwaliła jednomyślnie: a) przyjęcie do wiadomości noty, w której rząd Rzeszy przyłącza się do wniosku rzeczoznawców; b) w granicach swoich pełnomocnictw przyjmuje decyzje, sformułowane w sprawozdaniu rzeczoznawców oraz metody tamże przewidziane.

5. Jest tedy wskazanem, by rządy państw wierzycieli doszły do porozumienia, na mocy którego uznałyby swoje wzajemne kompetencje odnośnie do wykonania planu rzeczoznawców. Rządy angielski i francuski uznają, iż jest rzeczą bardzo ważną, aby sprawozdanie rzeczoznawców było bezwzględnie w praktyce przeprowadzone, aby niemieckie wypłaty reparacyjne były zapewnione i aby została przywrócona wspólność działania sprzymierzeńców. W tym celu oba rządy doszły do porozumienia co do następujących punktów: a) konferencja aljancka zbierze się w Londynie dnia 16 lipca br. Oba rządy stwierdzają z zadowoleniem, że stany Zjedn. A. P. postanowiły wysłać na tę konferencję swoich delegatów; b) zainteresowane rządy potwierdzają, że przyjmują wnioski sprawozdania rzeczoznawców; c) przyszłe umowy nie mogą naruszać autorytetu komisji odszkodowań, jednakże mając na względzie, że właścicielom winno być udzielone zabezpieczenie, komisja odszkodowań stosownie do postanowień sprawozdania rzeczoznawców zaprosi do udziału w swoich pracach specjalnego delegata Ameryki na wypadek, gdyby miała stwierdzić uchybienia ze strony Niemiec; d) świadome i jawne uchybienia Niemiec wysunęłyby natychmiast kwestję dobrej ich woli. W razie, gdyby komisja odszkodowań stwierdziła tego rodzaju uchybienia, rządy zainteresowane zobowiążą się natychmiast porozumieć się co do środków, mających na celu zapewnienie ochrony własnej oraz ochrony interesów wierzycieli; e) konferencja międzysojusznicza ustali plan przywrócenia zdolności gospodarczej i skarbowej Niemiec; f) gdyby doświadczenie wykazało konieczność przeprowadzenia zmian w planie rzeczoznawców i gdyby komisja odszkodowań nie rozporządzała jeszcze dostatecznemi pełnomocnictwami, wówczas zmiany te będą mogły nastąpić tylko na podstawie wspólnego porozumienia zainteresowanych rządów; g) aby spłaty reparacyjne przewidziane w sprawozdaniu rzeczoznawców mogły zabezpieczyć odpowiednie korzyści krajom zainteresowanym sojusznicy powołają

do życia specjalny organ dla opracowania i przedstawienia zainteresowanym rządom systemu wykorzystania wypłat niemieckich; h) niezbędnym jest natychmiastowe podniesienie kwestji, komu by miała być powierzona interpretacja sprawozdania Devesa oraz postanowień londyńskich.

6. Rządy angielski i francuski porozumiały się co do tego, że wszelkie trudności prawne, któreby mogły powstać z interpretacji, mających nastąpić układów, będą powierzone do zbadania rzeczoznawcom prawnym.

7. Obydwa rzady przeprowadziły wymianę zdań w kwestji długów międzysojuszniczych. Rząd angielski oświadczył na to gotowość szukania wraz z rządem zainteresowanym słusznego rozwiązania tego zagadnienia. Zagadnienie to, celem ostatniego zbadania, przekazane będzie rzeczoznawcom finansowym.

8, Obydwa rządy odbyły następnie wymianę zdań w kwestji bezpieczeństwa. Oba rządy świadome są tego, jak bardzo opinja publiczna pragnie przywrócenia pokoju i zgodne są co do tego, iż należy dążyć do wyszukania środków rozwiązania tego zagadnienia, bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź ewentualnie na innej drodze. Oba rządy zamierzają kontynuować rozpatrywanie tej kwestji do czasu, aż zagadnienie bezpieczeństwa narodów nie zostanie definitywnie rozwiązane. (PAT.)

Co Mac Donald powiedział w Izbie gmin.

Londyn, 10. 7. (PAT). Premjer Mac Donald zgodnie ze swoją zapowiedzią wygłosił w izbie gmin mowę, w sprawie mającej się odbyć w przyszłym tygodniu konferencji. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie izby. Trybuny były przepełnione. Premjer zaznaczył, że wynikły z Francją przykre nieporozumienia, które zagrażały poczynionym przygotowaniom do zwołania międzynarodowej konferencji, mającej wprowadzić w życie raport rzeczoznawców.

Premjer udał się do Paryża w celu usunięcia wątpliwości jakie się wyłoniły. Rząd angielski stoi na stanowisku, że należy dołożyć jak najusilniejszych starań, by wprowadzone było niezwłocznie w czyn sprawozdanie. Rychłe rozwiązanie kwestji jest obecnie jeszcze bardziej konieczne niż poprzednio, gdyż nowe wybory na kontynencie opóźniły siłą rzeczy rozwiązanie tej sprawy.

Kwestja pożyczek nie może być rozstrzygnięta przed udzieleniem zapewnienia osobom, które zgodziły się do zaangażowania w nich swoich kapitałów, że nie przepadną one wskutek akcji politycznej lub wojskowej rządu niemieckiego, czy też sojuszniczego. Premjer zaznaczył, że po przybyciu do Paryża przekonał się, że stale wysuwały się w rozmowach pewne kwestje poza ramy, w jakich omawiano je poprzednio, przyczem dążył do osiągnięcia w tych kwestjach przedwstępnego porozumienia z rządem francuskim.

Według punktu widzenia rządu angielskiego, amerykański przedstawiciel winien przyjąć rolę arbitra w razie, gdyby komisja odszkodowań nie mogła dojść do powzięcia jednomyślnej decyzji w jakiejkolwiek sprawie. Rząd francuski wyraził życzenie uzyskania pewnego określonego czasu dla rozpatrzenia tych propozycji i zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej kwestji do chwili rozpoczęcia konferencji londyńskiej. Na to żądanie Francji Mac Donald ostatecznie się zgodził.

W końcu swego przemówienia Mac Donald powiedział: Rząd francuski wyraził życzenie połączenia zagadnienia długów międzysojuszniczych ze sprawą planu rzeczoznawców, lecz na to życzenie nie mogłem się zgodzić i już w Chequers zastrzegłem Herriotowi, iż rząd angielski nie mógłby doprowadzić do tego, aby kwestja ta ciagnęła się bez końca. Zaproponowałem Herriotowi, aby francuskie ministerstwo skarbu podjęło tę sprawę, opierając się na punkcie widzenia lorda Curzona, wyrażonem w nocie z dnia 11 sierpnia roku zeszłego i aby nowy rząd francuski wydelegował do Londynu przedstawiciela ministerstwa skarbu, którybу rozpoczął przedwstępne rokowania z rządem angielskim w tej kwestji. Co do tego punktu osiągnięto zgodę.

Oprócz tego Francja nalegała na kwestję bezpieczeństwa. Rząd angielski jednak zaznaczył, że żadne propozycje o charakterze paktu wojskowego nie mogłyby być brane pod uwagę, ale wyraził skłonność kontynuowania w tym względzie odrębnych rokowań, zwłaszcza o ileby te rokowania łączyły kwestję bezpieczeństwa z myślą opracowania odnośnego paktu przez konferencję rozbrojeniową Ligi Narodów, lub też załatwienia sprawy w inny sposób, na którуby zgodziły się strony zainteresowane. Nakoniec Mac Donald wyraził pod adresem Francji wdzięczność za przyjęcie mu zgotowane, jako głowie rządu angielskiego.

Prasa włoska protestuje.

Rzym, 10. 7. (PAT). Stowarzyszenie prasy lombardzkiej i Neapolu uchwaliły protest z powodu dekretu ograniczającego wolność prasy.

„Lwów" wrócił.

Gdynia, 10, 7, (PAT). Statek szkolny „Lwów" przybył do tutejszego portu wczoraj o godz. 13-tej.

Sowiety uznają cześć długów przedwojennych.

Londyn, 9. 7. (PAT.) Pisma donoszą, że przedstawiciel sowietów oświadczył gotowość uznania 25 proc. rosyjskich długów przedwojennych.

Bałkan zaproszony na konferencję.

Lonydn, 9, 7. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Herald" donosi, iż rząd angielski wysłał zaproszenia do Serbji, Rumunji, Grecji i Portugalji. Rządy tych mocarstw uproszono do upełnomocnienia swoich posłów w Londynie, aby wzięli udział w konferencji w charakterze delegatów.

*

Warszawa, 10. 7. (A. W.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w odpowiedzi na interpelację posła Dąbskiego, minister Zamoyski wyjaśnił, że poselstwo londyńskie uzyskało zapewnienie, że w czasie konferencji będzie otrzymywało wiadomości ze wszystkich obrad, aby mogło stwierdzić, czy nie wchodzi w zakres zainteresowania Polski. W razie potrzeby poselstwo będzie się mogło zwrócić z prośbą o zaproszenie na konferencję.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 10, 7, (PAT). Na wstępie p. marszałek zawiadomił Sejm, iż prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa przedłożył sprawozdanie z działalności Izby na rok 1923, które przesłane zostały komisji budżetowej dla ustalenia sposobu traktowania tych sprawozdań i przedłożenia ich Sejmowi.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw kresowych. Do ustawy o języku państwowym w urzędowaniu administracji zabrał głos pos. Ballin (Wyzw.), który w imieniu grupy posłów białoruskich, należących do stronnictwa Wyzwolenia złożył oświadczenie, iż ustawy przyjęto większością polską przeciwko głosom wszystkich mniejszości, nie wyłączając nawet grupy ks. Ilkowa. Są one wymierzone przeciwko tym mniejszościom i przygotowano je bez porozumienia się z zainteresowanymi. Wszystkie kluby podzielają punkt widzenia, iż naród polski jest gospodarzem, ale my z żadnego zaproszenia do wspólnego stołu korzystać nie będziemy, Dlatego występujemy z Wyzwolenia i głosować będziemy przeciwko ustawie.

Ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto. Przyjęto również w trzeciem czytaniu ustawę o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatów.

Pos. Serebriannikow zakłada protest przeciwko pierwszej ustawie i wnosi poprawkę, aby rozciągnąć ją także na ludność rosyjską. W głosowaniu poprawkę odrzucono i ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. Przyjęto rezolucje, komisji konstytucyjnej do pierwszej ustawy, wzywającą rząd do wydania zarządzenia, normującego używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.

Z kolei izba przystąpiła do głosowania nad preliminarzem budżetowym. Do części siódmej (M. S. Wewn.) przyjęto 158 głosami przeciwko 126 aby w wydatkach na uposażenie Policji Państwowej restytuowano kwotę, proponowaną przez komisję, dodając 100 zł., które skreślono w drugiem czytaniu. Po przegłosowaniu wszystkich części budżetu przyjęto cały szereg rezolucji, dotyczących poszczególnych części. Całość preliminarza budżetowego Izba przegłosuje jutro po uzgodnieniu przyjętych poprawek i rezolucji.

Następnie Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o opłatach paszportowych z poprawką, skreślająca artykuł o zwolnieniu od opłat kilkudniowych przepustek granicznych.

Następnie przystąpiono do noweli do ustawy o podatku od spadków i darowizn. Referent pos. Michalski (Chrz. Nar.) wyjaśnia, iż nowela ta ma na celu dostosowanie ustawy do zdolności płatniczych, zwolnienie od podatku fundacji zrzeszeń i samorządów, do majątków utrzymywanych na cele dobroczynne lub nauczania tudzież rozciągnięcie zasad tej ustawy na G. Śląsk. W dłuższej dyskusji zabierał głos szereg mówców. Izba przyjęła w drugiem czytaniu całą ustawę z poprawką, w myśl której zwolnione są od podatku narzędzia pracy i zwierzęta.

Po krótkim referacie pos. Zołtowskiego (Ch. Nar.) przyjęto en block w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską i resztą Rzeczypospolitej.

Następne posiedzenie jutro o godz. 3 popoł.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu projekt ustawy o poborze przez skarb akcji nowych emisji. Referat otrzymał pos. Diamand (P. P. S.). Następnie komisja kontynuowała trzecie czytanie projektu ustawy o monopolu spiritusowym, który będzie przedmiotem obrad popołudniowego posiedzenia komisji, na którem też ma być ukończony.

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Sejmowa komisja prawnicza rozpoczęła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych. Komisja po skreśleniu art. 1 przyjęła art. 2 i 3 i przystąpiła do art. 4.

Warszawa, 10. 7. (PAT,) Senacka komisja gospodarstwa społecznego na dzisiejszem rannem posiedzeniu przyjęła w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Warszawa, 10. 7. (PAT). Sejmowa komisja skarbowa na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem, która przeciągnęła się do godz. 10 wieczorem przyjęła wniosek ustawy o monopolu spirytusowym. Referentem na plenum wyznaczonym został pos. Jaroszyński (Chrz. Nar.). Ustawa prawdopodobnie znajdzie się na plenum poniedziałkowego posiedzenia.

Warszawa, 10. 7. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. dnia 10 bm. przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Dąbski (WYzw.) i zapytał p. minstra spr. zagr. o wyjaśnienia w sprawie udziału Polski w konferencji londyńskiej. P. minster spr. zagr. wyjaśnił, że jak wynika z otrzymanych przez ministerstwo urzędowych informacji z Londynu, Paryża i Brukseli, konferencja londyńska ma sie ograniczyć wyłącznie do rozpatrzenia projektu Davesa, czyli do ściśle pojętej sprawy odszkodowań. Wobec tego w konferencji tej wezmą udział jedynie państwa wymienione w repartycji procentowego układu o odszkodowania w Spaa. Foreign Office wystosowało ostatnio do poselstwa polskiego w Londynie notę, zawiadamiającą, iż konferencja londyńska odbędzie się dnia 16 lipca w wyżej wymienionym składzie, tj. wielkich mocarstw, Belgji, Rumunji, królestwa S. H. S., Grecji i Portugalji i że rząd angielski zapewnił szczegółowe informacje poselstwu polskiemu o pracach konferencji, aby umożliwić Polsce ewentualne przedłożenie konferencji swoich poglądów. Wiadomość podana w dzisiejszych pismach porannych podług Agencji Wschodniej o rzekomem porozumieniu się z przedstawicielstwem polskiem przy Lidze Narodów w sprawie rozesłania zaproszeń na konferencję londyńską jest całkowicie bezpodstawna i oczywiście nie pochodzi od ministerstwa spr. zagr. W związku z wymienioną notą Foreing Office, rząd polski zgodził się na proponowaną w niej pośrednią współpracę z konferencją, podobnie jak to miało miejsce w stosunku do Czechosłowacji, zastrzegł jednak, że w razie rozszerzenia bądź to programu obrad, bądź to składu jej uczestników, wystąpi z ewentualnem żądaniem dopuszczenia Polski do bezpośredniego udziału w konferencji. Po oświadczeniu p. ministra spraw zagr. wywiązała się krótka dyskusja formalna, w której wzięli udział pos. Dąbski, Stroński, Seyda i Dąbrowski. Następnie pos. Szebeko referował sprawę odszkodowań obywateli polskich za skonfiskowane im majątki na Besarabji, poczem po przemówieniu posła Hertza (NPR) i Polakiewicza (Jed. Lud.) oraz wyjaśnieniach, udzielonych przez p. ministra spraw zagr. komisja uchwaliła jednomyślnie rezolucję, która zostanie przedłożona na plenum

Z ostatniej chwili.

Korzyści osiągnięte przez konferencję premjerów.

Paryż, (AW). 11. 7. Wynik dwudniowych obrad premjerów wykazał po pierwsze, że Mac Donald jest wytwornym dyplomatą, zreczniejszym od Lloyd George'a i mniej brutalnym od Lorda Curzona; po drugie- że pozycja Francji przez zdecydowane postępowanie Herriota oddało przysługę nietylko samej sprawie ale przedewszystkiem Herriot pomyślnie zakończył obrady wzmacniając znakomicie stanowisko rządu. Nawet przeciwnicy przyznają, że Herriot szczęśliwie wywiązał się z niezwykle trudnego zadania.

Pozytywnym rezultatem konferencji jest zachowanie prolongaty komisji odszkodowań oraz uzgodnienie programu Francji i Anglji w stosunku do konferencji londyńskiej.

Jak już donosiliśmy Mac Donald zaproponował uzupełnienie komisji odszkodowań przez 5 członka.

Trudności zaczynają się dopiero stąd, że Ameryka niewątpliwie nie zgodzi się, aby jej delegat zasiadał w komisji, gdyż senat będzie oponował.

Po konferencji, jeżeli da ona pomyślne rezultaty, będzie możliwe przystąpienie do sprawy długów międzysojuszniczych, co będzie wielkim krokiem na drodze zaprowadzenia porządku.

Projekt gmachu giełdowego w Warszawie.

Warszawa, (AW) 11. 7. Komisarz giełdowy podał projekt ustawy wniesienia monumentalnego gmachu giełdowego w Warszawie.

Wyjaśnienie Związku Harcerstwa Polskiego.

Nie było sowietów na zlocie.

Warszawa, (AW). 11. 7. Naczelnictwo Z. H. P. zaprzeczyło wiadomości, jakoby w zjeździe uczestniczyli skauci sowieccy.

Z chorągwią brzeską przybyła na zlot jedna z drużyn rosyjskich na kresach.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu.

Senat przyjął projekt ustawy skarbowej.

Warszawa, 10. 7. (PAT). Senacka komisja skarbowo - budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1924 w brzmieniu, ustalonem przez Sejm. Referował dr. Buzek (Piast).

Zorganizowanie bibljoteki kresowej.

Warszawa, (AW). 11. 7. Zorganizowano komitet, który zajmie się urzeczywistnieniem projektu ufundowania bibljoteki kresowej.

O uznanie Rosji sowieckiej.

Białogród, 10, 7. (PAT). Rada ministrów uchwaliła w sprawie uznania de jure Rosji sowieckiej, aby kwestja ta nie była poruszana na konferencji małej ententy, ponieważ także Anglja i Francja nie uregulowały jeszcze swoich stosunków z Rosją sowiecką. Mała ententa pragnie wystąpić w tej sprawie w ścisłem porozumieniu z sojusznikami.

Opinje prasy niemieckiej.

Berlin, 10. 7. (A. W.) Prasa berlińska przyjęła wiadomość o porozumieniu między Francją a Anglją w sprawie konferencji londyńskiej z wielkim niezadowoleniem. Swoboda ruchu, którą uzyskały Niemcy dzięki projektowi Davesa została znacznie ograniczona z powodu znacznej kompetencji, która przyznaną została komisji reparacyjnej. Prasa berlińska podaje głosy prasy amerykańskiej, które wyrażają rezerwę, co do kwestji układów paryskich, ponadto prasa ostro krytykuje decyzję nie zaproszenia Niemiec na konferencję londyńską.

Paryż, 10. 7. (A. W.) Odpowiedź konferencji ambasadorów na notę niemiecką w sprawie konsoli wojskowej została dzisiaj wręczona rządowi niemieckiemu. Nota z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że Niemcy zgodziły się na przeprowadzenie kontroli i że władze niemieckie zgłosiły gotowość robienia ułatwień komisji. W tych warunkach kontrola będzie mogła być doprowadzona do pomyślnego końca. Nota ubolewa, że Niemcy nie dały jasnych odpowiedzi na propozycje wyliczone w nocie kolektywnej z dnia 19 września 1922 r., w której poruszono kwestję ponownego zbadania dawnych fabryk amunicji. Rada ambasadorów nie oznacza terminu końca kontroli podnosi jednak, że termin kontroli będzie postanowiony w drodze lojalnego porozumienia sprzymierzonych. Kontrola rozpocznie się 22 lipca.

O polepszenie stanu ekonomicznego w Polsce.

Przemówienie posła L. Gdyka podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w dn. 4-go lipca 1924 r. w Sejmie.

Wysoki Sejmie!

P prezes ministrów Grabski w swoim expose, jak również niejednokrotnie na posiedzeniach Komisji gospodarczej oświadczył, że w pierwszym rzędzie dążenia jego idą w kierunku sanacji Skarbu i spokojnej pracy, czyli spokoju w krajn, ażeby rząd jego całkowicie mógł rozwinąć swoją działalność.

Skoro rozpatrujemy budżet Min. Pracy, chciałbym też stwierdzieć, czy Ministerstwo Pracy idzie w myśl życzeń szefa Rządu p. mi nistra Grabskiego. Stwierdzam z całą stanowczością, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w większości wypadków jest stronne. To co p. wiceminister Simon z tego miejsca mówił o największym kompromisie, o jego trudnościach, — stwierdzam z całą stanowczością jego stronniczość.

Nie dalej, jak przed chwilą p. minister był interpelowany przez mego kolegę klubowego, posła Skowrońka, dlaczego Komisja rządowa, bawiąca w tych dniach na G. Śląsku nie chciała pertraktować z przedstawicielami chrześc. organizacji zawodowych. Jest to polityka nie pokojowa, ale polityka waśni i niezgody. W pierwszym rzędzie ministerstwo ponosi za to odpowiedzialność. Jeżeli p. minister powiedział, że o tem nie wiedział, i wyraził swoje zdziwienie, że po raz drugi to się dzieje wbrew jego rozporządzeniu, to, p. minister chyba wie, że minister czego nie wie, to musi wyciągnąć z tego konsekwencje i iść w cień. Minister musi wiedzieć wszystko, co się dzieje w jego resorcie. (Kierownik Min. Pracy i O. S. p. Simon: Ale nie tak było). To jest jego kardynalnym obowiązkiem. (P. Żuławski: A co robił p. Smólski, jeździł do Ameryki). Zaraz p. kolego Żnławski, cierpliwości, będę mówił i o p. Smólskim i o ks. Kaczyńskim, o tej nieuczciwości w Kasach Chorych, tylko bądźcie cierpliwi. (Poseł Michałak: My cierpimy), bo to zdenerwowanie PPS. wykazuje, że tam coś Panów pod wątrobą ssie, że poczuwacie się do winy (Brawa). Proszę Panów, jeżeli chodzi o działalność Min. Pracy i O. S. jak już stwierdzono z tego wysokiego miejsca, w debacie o dziedzinie 8-mio godzinnego dnia pracy, co do zamachu na tę zdobycz społeczną o której w swojem przemówieniu i poseł Falkowski wspominał, to w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność Min. Pracy i Op. Społ., bo w pracach Międzynarodowego Biura Pracy bierze udział p. Sokal, który nie umie tej sprawy bronić należycie. Jeżeli ma się tam takiego przedstawiciela, to w 24 godzin winien być wycofany. Trudno żądać, by p. Thomas się tem interesował, jeżeli przedstawiciel Rządu polskiego jest niedołężny i nie potrafi bronić klasy pracującej (polskiego robotnika). Głos na lewicy: A ks. Wóycicki?). P. pośle Żuławski, pan i jego koledzy partyjni wycieracie przedpokoje Międzynarodowego Biura Pracy od kilku lat bezcelowo i na koszt państwa. P. Thomas, zamykając posiedzenie, wyraził życzenie, żeby nareszcie Francja i Anglja podpisały kowencję o 8-mio godzinnym dniu pracy. Polska je podpisała, idziemy solidarnie, ale Francja i Anglja tylko dają obietnice. Niemcy skasowali 8-mio godzinny dzień pracy, twierdząc, że tylko narazie zawieszają ową zdobycz społeczną niemieckiego robotnika, ze względu na ciężkie warunki gospodarcze. Skoro już o tem mówimy, to musimy sobie szczerze powiedzieć, że PPS. mówi robotnikom: „że burżuazja dąży do zniesienia 8-mio godzinnego dnia pracy, my tylko jedni i jedynie bronimy tych postulatów“. Poseł Królikowski powiada: „My — partja komunistyczna was bronimy, ale burżuazja, PPS. i chadecja chcą wam tę zdobycz odebrać“. Ale właśnie trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i przyznać się do winy. Jeżeli nieszczęście chciało, że wasz człowiek p. Sokal razem z Min. Pracy ponosi odpowiedzialność za ferment, wywołany w przemyśle, który dziś przeżywamy. (Głos: My się do niego wcale nie przyznajemy). Z łatwością pozbywacie się swoich przyjaciół, Przypominam sobie w tej Wysokiej Izbie w Sejmie Ustawodawczym, kiedy w gronie Panów zasiadał poseł Łańcucki. Ile to razy panowie go oklaskiwaliście, a teraz wypieracie się go, jako marnotrawnego syna, który wyssał cieplik z waszej piersi partyjnej i zdradził Kasy. (Oklaski). Nie chcę za to czynić zarzutów PPS. (Głos: A coście zrobili z ks. Dachowskim?). Zaraz odpowiem, ale dopiero co przed chwilą powiedzieliście Panowie, że cóż ma PPS. do debaty nad Min. Pracy i Opieki Społ. A jednak ten splot PPS. jest dość bogaty i precyzyjnie związany z Min. Pracy.

Przechodzę do Opieki Społecznej, przypominam sobie debatę w Komisji Opieki Społ. w Sejmie Ustawodawczym. A teraz pytacie Panowie, cośmy zrobili z ks. Dachowskim, wykluczyliśmy go z klubu i stronnictwa za niewypełnienie obowiązków, wreszcie podaliśmy o tem do publicznej wiadomości.

Kiedy rzucano hasło podziału kompetencji, czy do Min. Pracy ma należyć opieka społeczna, Panowie z PPS. w pierwszym rzędzie domagali się, by opiekę społeczną przydzielić Min. Pracy. A jak wygląda ta opieka społeczna posłuchajcie. Ministerstwo skarżyło się, że nie może zorganizować dobrze opieki społecznej, dopóki niema ustawy. Ustawa rok już, jak została uchwalona, a prace ministerstwa, aby przepisy ustawy wprowadzić w życie, ani o krok nie posunęły się naprzód. Zamiast przelać na samorządy zadania opieki społecznej, a samemu tylko utrzymywać kontrolę, Ministerstwo do dziś dnia wszystko kurczowo trzyma w swych rękach.

Poco np. w Warszawie istnieje komisarjat Opieki Społecznej z p. Łopattą na czele, zatrudniający kilkadziesięciu urzędników, gdy na terenie Warszawy całą opiekę społeczną sprawuje faktycznie Wydział Opieki Społ. przy magistracie m. Warszawy.

Czy po to istnieje, aby pieniądze dla zakładów, dłużej szły ze skarbu o kilka tygodni? Czy poto istnieje ten Komisarjat, aby utrzymywać i kierować kilkoma zakładami, w których dochodzi do takich skandali, jak np. w państwowym zakładzie dla dzieci, przy ul. Czerniakowskiej? W roku zeszłym zarażono w tym zakładzie 37 dzieci chorobą weneryczną. Dzieci się leczy, usiłuje się zatuszować całą sprawę, ale do dziś dnia nie odseparowano dzieci chorych od zdrowych. Pytam się, co Rząd na to, czy został pociągnięty do odpowiedzialności komisarz rządowy p. Łopatto, który przedewszystkiem jest winien, dobierając zły i nieodpowiedni personel. W Otwocku otworzono zakład dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, ale przywozi się dzieci już w ostatnim stadjum, gdyż już im nic nie może pomóc. W zakładzie tym mieści się 70 dzieci, a w przeciągu dwóch lat pochowano już 65. W państwowych zakładach traktuje się dzieci jak trzodę, przerzuca się w ciągu roku szkolnego, jak np. do Częstochowy wywieziono z Warszawy partję chłopców, nie przygotowawszy dla nich ani odpowiednich pomieszczeń, ani nie dając im opieki. To też chłopcy rozbiegli się, stając się łupem najgorszych instynktów. — Tak wygląda opieka społeczna pod czułą opieką komisarza państwowego.

Sumy asygnowane przez Sejm na opiekę społeczną, aczkolwiek nie są wystarczające, są jednak dość poważne. Temi sumami dysponuje sobie p. Komisarz, wydaje zapomogi zakładom według swego widzimisię. Czy nie powinna być powołana w myśl ustawy o opiece społecznej — Rada Społeczna która na podstawie istotnych danych i sprawozdań budżetowych, winna rozdzielać zasiłki.

Taką samą była opieka nad reemigrantami i inwalidami. Obóz reemigrantów na Powązkach był ciągle klijentem pism warszawskich. Dezorganizacja tego obozu doprowadziła do jego zwinięcia. Tak samą była opieka komisarza Łopatto nad przytułkiem dla inwalidów przy ulicy Śliskiej, który trzeba było też zlikwidować. Wogóle trzeba zaznaczyć, że w zakładach państwowych nie można się uskarżać, że dzieci wychowuje się na zasadach moralności. Jak najfatalniejszy jest dobór personelu, powierza się zbyt często wychowanie dzieci osobom bez odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych.

Jeżeli chodzi o opiekę nad inwalidami, to pożal się Boże, chciałoby się wszystkie resorty w swoich rękach zatrzymać, a nie widzi się czubka swego nosa i dlatego trudnem jest wniknięcie w każdą gałąź, w każdą dziedzinę, którą się chce rządzić. Dlatego też, skoro domagamy się zakładania sierocińców po poległych żołnierzach, to nie dlatego, ażeby to się stało fikcją, ale aby rzeczywiście stworzono instytucję, któraby im dała moralną i racjonalną opiekę. A jakąż mamy gwarancję, jeżeli ludzie nieodpowiedzialni, niekontrolowani, zajmujący wysokie stanowiska, rozkazują tylko cyrkularzami, a z poza swych biurek nic nie widzą. Pytam się, kto za to odpowiada? Odpowiada w pierwszym rzędzie Minister Pracy i Opieki Społecznej, skoro nie potrafi dobrać odpowiednich ludzi. Mamy opiekować się sierotami, mamy opiekować się najbiedniejszemi dziećmi, a to są dzieci po robotnikach. My na to nie możemy zamykać oczu i mówić, że dobrze się dzieje dlatego, że to jest współpartyjnik.

Gdy się mówi o repatrjantach, to już specjalna debata wykazała, jaką pieczołowitością Min. Pracy i Opieki Społ. ich otacza. Przechodze teraz do inspekcji pracy. Tu stwierdzić muszę z całą lojalnością, że w wielu wypadkach inspektorowie pracy stają na wysokości zadania. Wiem doskonale, że uposażenie ich jest niewystarczające, praca zbyt uciążliwa, i dlatego w odpowiedniej rezolucji domagać się będziemy podniesienia uposażenia, ale jednocześnie mamy prawo domagać się, żeby inspektor był urzędnikiem państwowym i spełniał swe obowiązki sumiennie bez względu na jego przekonania.

Bardzo często się powiada, że inspektorowie pracy wiele załatwili strajków. Gdyby istotnie trochę większej uwagi i baczności skierowano na prowadzenie przemysłu, toby nie dopuszczano do strajków. Ale ja stwierdzam, że tu w wielkiej mierze była inicjatywa poselska; która te zatargi łagodziła. Jeżeli mowa o inspektoracie pracy, nie mogę nie potrącić szefa tego departamentu p. dyrektora Klotta. P. dyrektor Klott bardzo często pełen uprzejmości twierdzi, że załatwi sprawy bezstronnie, lecz ta jego bezstronność ujawnia się bardzo często przy pertraktacjach, gdzie pomija się przedstawicieli Chrz. Związków Zawodowych, jak to miało miejsce w wielu wypadkach, a m. in. i na G. Śląsku, gdzie tendencyjnie pomijano i odmawiano udziału przedstawicielom naszych organizacji. Dopóki p. dyrektor Klott uważać będzie, że inspekcja funkcjonować może na zasadzie jego cyrkularzy, a sam osobiście nie zada sobie trudu i nie zrobi inspekcji we wszystkich inspektoratach i nie obsadzi ich odpowiednimi ludźmi, to inspektorat temu ogromowi prac nie podoła i dlatego ja przyznając zasługi pewnej części inspektorów, muszę przyznać również, że jest cały szereg inspektorów, którzy nie stoją na wysokości zadania.

Przechodzę do pośrednictwa pracy. Pośrednictwo pracy jest tak chaotycznie zorganizowane, panuje niesłychana biurokracja, a jest to tak mało wydajna instytucja, że jeżelibyśmy się tylko zatrzymali na sprawozdaniu komisji Ochrony pracy, to szkoda zabiegów tego poczciwego urzędnika, który pośredniczy pomiędzy 2 a 3-ma dziennie. a muJsze stwierdzić, że bardzo często proszę Panów, te biura dla uczciwych robotników, pragnących pracy, nie mają znaczenia, a są rozsadnikiem agitacji komunistycznej. (Głos: W Warszawie)). I dlatego też trzeba zwrócić baczną uwagę, ażeby w biurach pośrednictwa pracy agitacja tego rodzaju miejsca nie miała. Gdyby Min. Pracy doszło do przekonania, że tego rodzaju instytucje się nie opłacają, to należy je przereorganizować i zmniejszyć, a pieniądze przelać na polepszenie bytu inspektorów pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zygzaki polityczne.

PREMJER LITEWSKI.

Pan Tadeusz Pilatowski przytacza w dzisiejszym „Kurjerze Poznańskim“ ciekawe szczegóły odnoszące się do dzieciństwa i młodych lat obecnego premjera litewskiego Tumenasa. Według wspomnień osobistych p. Pilatowskiego, zięcia zarządcy dóbr hr. Broel Platera ze Żmudzi, obecny premjer jest synem bartnika w dobrach hr. Platera. Jako dzieciak pasał gęsi. Następnie dzięki opiece hr. Platera i pomocy materjalnej ze strony naipierw hrabiego a następnie teścia p. Pilatowskiego, Tumenas ukończył szkołę średnią w Wilnie a potem wydział prawny na uniwersytecie w Tetersburgu. Już za młodych lat Tumenas zdradzał wrogie uczucia wobec narodu polskiego mimo, że Polakom właśnie zawdzięczał możność kształcenia się.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (5

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Wreszcie dziecko przybyło, pod opieką starszej osoby, która żegnając się z niem, rzewne płakała. Był to śliczny chłopak. Zaste, nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek widział tak pięknego dzieciaka. Miał szare oczy, wysokie czoło, rysy twarzy nawet w tak wczesnym wieku, delikatne, jak u kamei, ani za grube, ani za ostre. Najciekawszym szczegółem jednak były może jego włosy, cudownego złocistego koloru, gęste i układające się w loki na jego kształtnej główce. Płakał trochę przy pożegnaniu z piastunką, która go nam przywiozła. Tej sceny nigdy nie zapomnę. Stał tak w promieniach słońca, które przez okno padały na jego złocistą czupryne, zasłaniając piąstką jedno oko, podczas, gdy drugiem obserwował nas uważnie. Siedząc w krześle, wyciągnąłem rekę, chcąc go nakłonić do podejścia bliżej, a Job w kącie wydawał jakieś dziwne bulgotanie, któremu na podstawie swego dotychczasowego doświadczenia lub podobieństwa z gdakaniem kury, przypisywał własności kojące ból i budzące zaufanie w młodym umyśle, przyczem poruszał drewnianym koniem, niepowszedniej brzydoty, tam i z powrotem, w sposób trochę głupkowaty. Trwało to już przez kilka minut, kiedy nagle chłopak wyciągnął swe małe rączeta i pobiegł ku mnie.

— Kocham cię — rzekł — jesteś brzydki, ale jesteś dobry.

W przeciągu bardzo krótkiego czasu (gdyż, jak się spodziewałem, przyznano mi stopień uniwersytecki) chłopiec stał się ulubieńcem całego kolegjum; kręcił sie po niem ustawicznie, wbrew wszelkim prawom i przepisom, jak uprzewilejowany gość, dla którego nie istnieją żadne rozporządzenia. Dary, składane na jego ołtarzu, były wprost niezliczone, miałem też poważną sprzeczkę z jednym ze starszych kolegów, dziś już dawno nieżyjącym, który uchodził na uniwersytecie za skończonego zrzędę i który nie znosił widoku dzieci. A jednak przekonałem się, kiedy pewne zbyt częste się powtarzające przypadłości żołądkowe, zmusiły Joba do drobiazgowego śledztwa, że właśnie ten nieznośny jegomość miał zwyczaj zapraszać chłopca do swego mieszkania i karmić go tam nieprzyzwoitemi ilościami pomadek z rumem, zobowiązując go tylko do ścisłej tajemnicy. Job powiedział mu, że powinien się wstydzić podobnego postępowania „w wieku, w którym mógłby być już dziadkiem, gdyby spełnił co do niego należy“, przez co służący mój rozumiał małżeństwo; stąd poszła cała uraza.

Nie chce jednak zatrzymywać się nad tymi rozkosznymi latami, ku którym myśl moja wciąż ze wzruszeniem podąża. Mijały szybko, a z każdym rokiem przywiązywaliśmy się do siebie coraz więcej. Mało synów kochanych jest tak, jak ja kochałem Leona i mało ojców spotyka się z tak głęboką i szczerą miłością, jaką darzy mnie Leon.

Dziecko wyrastało w chłopca, chłopiec w młodzieńca, a czas wciąż pędził naprzód; Leon stawał się coraz piękniejszy i coraz piękniej rozwijała się jego dusza.

W piętnastym roku życia zyskał w kolegjum przydomek Pięknego, a mnie nazwano wówczas Zwierzęciem. Oto Piękność i Zwierzę! — tak mówiono o nas, kiedy spacerowaliśmy razem, jak to było naszym codziennym zwyczajem. Razu pewnego zaatakował Leon zajętego u rzeźnika rosłego dryblasa, wzrostem prawie dwukrotnie go przewyższającego, który nas tak przezwał i nabił go — nabił porządnie. Spacerowałem spokojnie i udawałem, że nic nie widzę, kiedy jednak walka stawała się coraz bardziej zażarta, zawróciłem i pomogłem mu do zwycięstwa.

Kiedy był trochę starszy, młodzi studenci znaleźli dla nas nowe przezwiska. Nazwali mnie Charonem, a Leona bóżkiem greckim. W sprawie mojego przydomka zaznaczę tylko, że nigdy nie byłem ładny i nie stałem się nim i na starość. Przydomek jego, muszę przyznać, był bardzo trafny. Leon przypominał w dwudziestym pierwszym roku życia posąg młodego Apollina. Nie widziałem nikogo, ktoby dorównywał mu pięknością, lub ktoby o jego wyższości pod tym względem nie był zgóry przekonany. Co do jego zalet umysłowych, był bystrym, przedsiębiorczym, ale uczyć się nie lubił. Nie było mu to zresztą potrzebne. W sprawie kształcenia go, trzymaliśmy się ściśle wskazówek ojca, a pod tym względem zwłaszcza w nauce języka greckiego i arabskiego postępy robił zadawalniające. Nauczyłem się sam po arabsku, aby umożliwić mu studja tego języka, ale po pięciu latach znał go równie dobrze, jak ja, a prawie tak dobrze, jak nasz nauczyciel. Lubiłem zawsze sporty — jest to moja jedyna namiętność — to też każdej jesieni wybieraliśmy się na ryby lub na polowanie, czasem do Szwecji, czasem do Norwegji, a raz nawet do Rosji. Jestem dobrym strzelcem, ale i pod tym względem mnie przewyższył.

Kiedy Leon zaczął lat osiemnaście, powróciłem do mego dawnego mieszkania i zapisałem go na Uniwersytet; w dwudziestym pierwszym roku złożył egzaminy — wcale dobrze, chociaż nie świetnie. Wtedy to wspomniałem mu po raz pierwszy o jego historji i tajemnicy, jaka go otacza. Rzecz prosta, okazał się bardzo ciekawym i rzecz prosta, wytłumaczyłem mu, że ciekawości jego na razie zaspokoić nie mogę. Później doradziłem mu, aby dla zabicia czasu zajął sie praktyką sądową; uczynił to, ucząc się nadal w Cambridge i jeżdżąc do Londynu tylko na obiady.

Miałem z nim jednak jeden kłopot; każda kobieta, z którą się zapoznał, lub prawie każda musiała się w nim zakochać. Powstały stąd nieporozumienia, o których nie chcę wspominać, które jednak sprawiły mi naówczas wiele zmartwienia. Ogółem jednak prowadził się dobrze. Więcej nie mogę powiedzieć.

I tak mijał czas, aż wreszcie nadeszła dwudziesta piąta rocznica jego urodzin, w którym to dniu ta dziwna i do pewnego stopnia grozą przejmująca historja właściwie się rozpoczyna.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

To i owo z miasta.

O porządku na ulicach. I znów wzrastają skargi na czystość naszych ulic, ich zamiatanie itd.

Zamiatanie ma już swą tradycję. Zamiatacze bowiem z zasady obawiają się wody i, zamiast porządnie pokropić poprzednio ulice, zamiatają wśród tumanów kurzu, który pochłaniać muszą oni sami i przechodnie.

Czyżby tu szanowny decernent nie zechciał energicznie wkroczyć?

* * *

Ze stron czytelników nadchodzą też liczne skargi na trzepanie rzeczy w oknach frontowych wzgl. nieuważne podlewanie kwiatów na balkonach.

Zupełne słuszne są te uwagi pod adresem naszej policji, by w tym kierunku baczniejszą zwracała uwagę i nie dopuszczała, by z ulicy robiono podwórko porządkowe.

* * *

Odnawiają bóżnicę — kto i jak byłoby mniejsze. Dla czego atoli policja budowlana nie nakaże żydowskiemu przedsiębiorcy postawić parkanu, by ochronić publiczność przechodzącą ulicą przed tumanami kurzu, który wytwarza zrywany tynk, nie wiemy. P. Stołowski ma przecież dosyć funkcjonarjuszów, by zauważyli ten stan i nakazali ochronę publiczności.

*

Wyrwy nad Wisłą mają być zachowane aż do jesieni. Na ten czas magistrat nasz, a raczej nasz urząd budowlany chce przystąpić do naprawy pod hasłem pracy dla bezrobotnych, **jakoby teraz nie było aż nadto bezrobotnych w Grudziądzu.**

Tymczasem wyrwy te nieogrodzone narażają przechodniów, a szczególnie dzieci na możliwe wypadki wpadnięcia, zwichnięcia nogi, ręki a co gorzej i utopienia.

Dla czego tam nie ma ogrodzeń, dla czego zaś szczególnie wieczorem miejsca powyższe nie są oświetlone, celem zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo, może zechce urząd budowlany wzgl. policja budowlana zastanowić się.

Mamy nadzieję, że przed zimą jeszcze te konieczne zarządzenia zostaną przeprowadzone!

* * *

Ogród róż — duma Grudziądza. Tak duma ale wstyd patrzeć na poniszczone i nieodświeżone ogrodzenie ogrodu. Dla czego pytamy. Bo magistrat nie zgodził się na uchwałę komisji parkowej, by prace oddać jednemu z malarzy prywatnych (a przecież oni płacą podatki!). Miał prace malarskie wykonać malarz elektrowni. Minął tymczasem kwiecień, maj, czerwiec — dobiega połowa lipca, a uchwała komisji nie wykonana tak, że na ten rok pracy już wykonać się nie opłaci.

Co w tej sprawie jest atoli oryginalnem, że w powyższym wypadku Magistrat nie wykonał uchwały komisji, co nie przeszkadzało w innym wypadku że prywatny malarz bez uchwały komisji wymalował werandę jednego z miejskich lokali.

Gdzie logika, gdzie oszczędność (o czem się w Magistracie tak często deklamuje!), gdzie przedewszystkiem stosowanie się do uchwał komisji, złożonych z radnych miasta?

Komunikat

Zarząd Okręgowy
Tow. Powstańców i Wojaków
Sekretarjat ul. Sobieskiego 1

ZARZĄDZENIE NR. 6.

1. **Wielki Zjazd Grunwaldzki w Grudziądzu.** Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu łącznie z Dyrekcją Pomorskiego Związku obrony Kresów Zachodnich urządza w dniu 20 lipca br. (w niedzielę) **Wielką Rewję Wojacką,** połączoną z obchodem uroczystości wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem.

W tym celu zwołujemy i zapraszamy na ten dzień do Grudziądza wszystkie Towarzystwa Powstańców i Wojaków naszego okręgu oraz Tow. Powstańców i Wojaków z całego Pomorza.

Z naszego Okręgu mają przybyć wszystkie Towarzystwa z całym kompletem swoich członków wraz z sztandarem, a w razie gdy Towarzystwo sztandaru niema — z tablicą z zwykłego papieru lub płótna z napisem: Towarzystwo Powstańców i Wojaków w . . . . . (podać miejscowość).

Na stacji czekają delegaci Okręgu i Towarzystwa Wojaków w Grudziądzu, którzy wskażą miejsce zbiórki i kwaterę. W razie wcześniejszego przyjazdu zgłaszać się do Sekretarjatu ul. Sobieskiego 1 parter.

Każde Towarzystwo, choćby w zmniejszonej liczbie członków, musi przybyć do Grudziądza na tak ważny dzień.

Towarzystwo Wojaków w Łasinie prosimy zareprezentować na ten dzień swoją banderę konną.

Które Towarzystwo ma własną orkiestrę należy z nią przybyć.

Program Zjazdu.

1. O godz. 7,30 Zbiórka uczestników pochodu.
2. „ 8.15 msza polowa na placu ćwiczeń 64 pp. i kazanie okolicznościowe.
3. O godz. 9,15 manifestacyjny pochód z orkiestrami przez całe miasto — defilada na Placu 23-go Stycznia przed generalicją i prezesami oraz komendantami Towarzystw.
4. O godz. 10,15 przemowy na Rynku na temat bitwy pod Grunwaldem, uroczysta przysięga oraz odśpiewanie „Roty".
5. O godz. 14—19 zawody sportowe wszelkiego rodzaju (na te zawody przysłać zawodników koniecznie).
6. O godz. 21 w parowie za placem ćwiczeń 64 pp. **Wielka Pantomina Grunwaldu** przy świetle sztucznych ogni i reflektorów. — W przedstawieniu tym biorą udział setki osób i koni w oryginalnych strojach z 15 wieku.
7. O godz. 1. odpoczynek w kwaterze i zakończenie uroczystości.

Towarzystwa, jadące koleją dostają na każdej stacji na zamówienie osobne wagony oraz zniżki kolejowe 50 proc. Należy w tej sprawie zwrócić się do zawiadowcy stacji z odpowiednią legitymacją.

Wzywamy wszystkie towarzystwa, aby w tak pamiętnym dniu nikogo nie brakło.

ZARZĄD OKRĘGOWY:
(—) Tadeusz Ziółkowski, sekr. (—) Dr. [illegible], prezes.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Jana Gwalberta. Wschód słoń. 3.53 zachód 8.17. Wschód księżyca 3.38 zachód 12.38.

*

—** **Teatr miejski.** Dziś w piątek przedstawienia niema.

W sobotę wiecz. o godz. 8,15 „MYSZY BEZ KOTA" Jordana, arcyzabawna i wesoła krotochwila, która za każdym razem wywołuje śmiech huraganowy na widowni, dzięki świetnej grze artystów z pp. Lisicką Hartmanową, Weissową, Lenkiem, Stryckim, Szczerbowskim, Jóźwickim, Ilcewiczem i Łozińskim na czele. Bony ważne.

W niedzielę wiecz. 8,15 „WIERNA KOCHANKA", ulubiona sztuka z czasów najazdu bolszewickiego na Warszawę. Bony ważne.

W poniedziałek uroczyste przedstawienie z powodu święta francuskiego. Odegrana będzie „WIERNA KOCHANKA" M. Fijałkowskiego. Dyrekcja rezerwuje miejsca dla władz do soboty w kancelarji teatru.

W przygotowaniu głośna farsa francuska „NACZELNIK, TO JA". Reżyseruje p. Lenk.

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji oraz w cukierni w Wielkopolance.

—** **Święto Narodowe Francuskie.** Dnia 14 bm. odbędzie się uroczysty obchód Święta Narodowego naszej wielkiej sojuszniczki Francji z następującym programem:

Dnia 13 bm. o godz. 20-tej capstrzyk na ulicach miasta.

Dnia 14 bm. o godz. 9-tej Msza polowa i rewja na placu ćwiczeń Małego Tarpna obok Strzelnicy. Po Mszy św. defilada na ul. Lipowej.

—** **Wycieczka Polsk. Związku Kolejowców** z orkiestrą wyjeżdża z Grudziądza do Sartowic w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 8,30 parowcem z portu p. Szulca przy ul. Brackiej, na którą zaprasza się także i gości mających zamiar brać udział w tejże. Bilety nabyć można na wyżej wspomnianym miejscu przed odjazdem parowca.

—** **Przykra wiadomość.** Zarząd Główny Pol. Związku Kolejowców pisze nam:

„Dnia 23. VI. br. w czasie pobytu Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców na VI. Zjeździe Delegatów Kół P. Z. K. w Katowicach b. skarbnik Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców Władysław Średzki, ślusarz stawidłowy P. K. P. z Grudziądza, zam. przy ul. Kościuszki 11, wykradł z biura Głównego Zarządu przy ul. Wierzbowej II piętro, książkę czekową P. K. O. na konto Nr. 4505, fałszując podpis wiceprezesa Zarządu Głównego p. Michała Budnika, podjął z P. K. O. kwotę 9,850 zł.

Za przychwycenie Średzkiego i oddania go władzom sądowym Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców wyznacza **nagrodę w kwocie 500 zł.**

—** **W sprawie podniesienia norm dodatku do rent od wypadków.** Dnia 20 bm. odbędzie się w Minist. Pracy międzyministerjalna konsulatacja nad projektem rozporządzenia o podniesieniu norm dodatku drożyźnianego do rent od wypadków na terytorjum b. dz. pruskiej. Chodzi tu o podwyższenie normy przeciętnego zarobku rocznego, branego za podstawę do obliczenia renty z dotychczasowych 360 zł. do 720 zł.

—** **Projekt ustawy o pracownikach domowych.** Min. Pracy i Opieki Społ. wniosło wczoraj dnia 8 bm. do Sejmu projekt ustawy o pracownikach domowych. Projekt ten określa pojęcia prawne pracownika domowego i pracodawcy. A więc za pracownika domowego uważana jest osoba — bez różnicy płci — osobiście usługująca pracodawcy lub jego rodzinie. Pracodawcą nazywa się gospodarz, korzystający z posług osobistych. W gospodarstwie rolnym ustawie wymienionej podlega tylko ten pracownik, który uważany jest do osobistej posługi gospodarza. Nie podlegają ustawie tej również dozorcy domowi. Według projektu ustawy pracownik domowy nie może mieć mniej niż 15 lat. Płaca i warunki pracy regulują się na podstawie zawieranych umów pisemnych lub ustnych.

—** **Sprawy związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego.** Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego. **Obecnych było 24 delegatów z całej Polski z wyjątkiem** Wilna i Łodzi, skąd przyjechali zastępcy członków zarządu bez decydującego prawa głosu. Na posiedzenie usiłowali dostać się członkowie żydowskiej rady krajowej (Bund), lecz na podstawie uchwały zebranych nie dopuszczeni zostali do udziału w obradach. Obecni na posiedzeniu komuniści usiłowali obalić zarząd główny, lecz akcja ta im się nie udała. Na porządku dziennym m. in. była sprawa wyborów delegatów na kongres w Hannowerze, która to sprawa prekazana została wydziałowi wykonawczemu. Wydział zbierze się jeszcze w bieżącym tygodniu. Zaznaczyć należy, że komuniści nie przeprowadzili ani jednego wniosku swego. Niedopuszczeni na posiedzenie bundowcy chcieli się powtórnie dostać z przedstawicielami P. P. S., lecz nie dopuszczono ich mimo że członków P. P. S. na salę obrad dopuszczono.

—** **W sprawie punktualnego urzędowania.** Komunikują nam, że p. Minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń wprowadził we wszystkich podwładnych mu urzędach listy obecności urzędników. Według zarządzenia tego wszyscy urzędnicy obowiązani są codziennie wpisywać się z rana, po przybyciu do urzędu, do listy obecności. W 10 minut po urzędowej godzinie początku zajęć, tj. po godz. 8,30 m. lista zostaje zamknięta, a nieobecni odnotowani są w specjalnej księdze kontroli. Jak nas informują, wymienione zarządzenie p. ministra przem. i handlu wejdzie w życie dnia 14 bm. i obowiązywać będzie wszystkich urzędników do VI stopnia służbowego.

—** **W sprawie lichwy hotelowej.** W sprawie wszczętej przez Komisarjat Rządu akcji przeciwko lichwie hotelowej, dowiadujemy się, co następuje: W zasadzie Komisarjat Rządu przyjął za podstawę sprawdzania cen hotelowych uchwałę magistratu, w myśl której ceny te zmieniane były w stosunku do ogłaszanego wskaźnika drożyźnianego. Z tego właśnie względu Komisarjat stanął na stanowisku, że jako ceny godziwe, uznać może li tylko podwyżkę z dnia 22 stycznia br. zatwierdzoną przez magistrat. Natomiast odmówił zgody swej na uwzględnienie zatwierdzonej przez magistrat podwyżki 50 proc. z dn. 20. 5. br., bowiem nieistniejący wskaźnik drożyźn. nie mógł usprawiedliwić tej podwyżki. Informują nas, że również uwzględnione nie będą żadne podwyżki w dalszym ciągu, jeśli wskaźnik drożyźniany, w myśl żądania samych właścicieli hotelów miał być podstawą żądań zwyżkowych.

—** **Dalsza kontrola cen w restauracjach.** Jak zauważono, władze powołane do czuwania nad cenami niezbędniejszych artykułów spożywczych skonstatowały, że mimo zniżki cen całego szeregu artykułów, stanowiących niejako wzorzec dla restauracyj, ceny potraw w restauracjach warszawskich nietylko nie zostały obniżone, lecz przeciwnie, wzrosły. Wobec tego oddział do walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu przystąpił do szczegółowego zbadania kalkulacji porcji resturacyjnych w poszczególnych restauracjach. Przytem zaznaczyć wypada, że według danych ścisłych, ceny w restauracjach warszawskich są od 30 do 40 procent wyższe od cen restauracyjnych we Lwowie i Krakowie i kilkakrotnie droższe od cen w restauracjach we Francji, Belgji, Austrji i innych państw.

—** **Zakaz używania tytułu „jaśnie wielmożny pan".** Wobec powtarzającego się używania w korespondencji służbowej tytułów, jak to „jaśnie W. Pan" itp. komendant okręgu P. P. podinsp. Charlemagne w wczorajszym rozkazie dziennym zakazał używania tej formy w adresach urzędowych — na podstawie istniejących przepisów.

—** **Ministerstwo Skarbu zarządziło,** by natychmiast po upływie terminu płatności I. raty podatku majątkowego t. j. począwszy od 11 lipca br. Urzędy skarbowe przystąpiły do Przymusowego ściągnięcia zaległości z tytułu tej raty.

Podając powyższe do wiadomości wzywa się wszystkich płatników zalegających jeszcze z zapłatą powyższych należności państwowych, by bezzwłocznie — tj. przed jawieniem się urzdnika egzekucyjnego — uiścili przynależne kwoty w tut. Kasie Skarbowej ponieważ tylko w ten sposób uniknąć mogą ściągnięcia zaległości przez egzekutora, co połączone jest z znacznymi kosztami egzekucyjnemi.

Z Pomorza.

—** **WIĘCBORK. Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych** odbyło się dnia 6 bm., na które przybył kierownik Centrali p. M. Kolasiński. Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa Pankanina p. Kolasiński wygłosił referat na temat „Organizcje kupieckie w całej Polsce". W dyskusji nad referatem poruszono również sprawy podatkowe stosunek władz skarbowych do kupiectwa itp.

—** **KOŚCIERZYNA. (Postrzelenie na polowaniu).** Inspektor budownictwa, p. Franc. Ochota, udał się w ubiegły wtorek rano na polowanie w okolicę. Nieszczęśliwy traf zrządził iż fuzja, którą p. Ochota położył na ziemię, nagle wystrzeliła, godząc w nogę znajdującego się w pobliżu chłopca, liczącego lat około 18. Ciężko rannego odwieziono później do szpitala gdzie nałożono opatrunek. Na razie chłopcu nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

—** **SAMPŁAWA** pow. lubawski. (Ulewne deszcze i grad) W Sampławie, pow. lubawskim przeszła w ostatnich dniach burza z gradem i ulewnym deszczem w rodzaju oberwania się chmury. Deszcz spadł tak gwałtownie i raptownie, że wyrządził poważne szkody na tutejszych polach ziemniaczanych, wyrwawszy rowy przeszło 1 metr głębokości. Upływająca woda utworzyła wprost szerokie strugi w życie i wśród innych zbóż, które zostały zamulone piaskiem i kamieniami. Poważniejsze straty wskutek tej nawet przez najstarszych ludzi nie pamiętanej ulewy poniósł majątek Sampława.

—** **STAROGARD. (Straszne morderstwo pod Starogardem)** „Dz. Bydgoski" podaje szczegóły strasznego morderstwa pod Starogardem.

W ubiegły piątek wieczorem między godziną 6 a 7 jakiś zwyrodniały człowiek popełnił ohydne morderstwo na 18 letniej Weroniec Werównej z Szpęgawska. Zamordowana udawała się codziennie do miasta na naukę szycia do p. Ćwiklińskiej i zwykła była zawsze wracać o tej samej godzinie, tj. około 7 lub 7 i pół wieczorem do domu.

W piątek nie przybyła wcale do domu, co rodziców jej wielce zatrwożyło i jeszcze tej samej nocy została zawiadomiona policja o zniknięciu dziewczyny. Rodzice domyślali się zaraz jakiegoś nieszczęścia i razem z innymi ludźmi udali się do lasu celem poszukiwania córki.

Po długiem poszukiwaniu znaleziono ją zamordowaną w lesie, niedaleko od szosy (około 70 mtr.) Znalazł ją ojciec który widząc coś białego mniemał początkowo, iż to kawał kłody brzozowej. Przyszedłszy na miejsce spostrzegł, ku wielkiemu swemu przerażeniu, że to są obnażone zwłoki jego córki.

Zwłoki przykryte były chróstem i ograbione z odzieży z wyjątkiem koszuli, pończoch i trzewików. Złodziej widać zabrał część odzieży jej ze sobą lub ukrył w lesie. Miała ona poderżnięte gardło i sińce około prawego oka. Prawdopodobnie mordeca zadał jej jakimś cięższym przedmiotem np. laską poważny cios, aby ją najpierw ogłuszyć.

Przypuszczalnie morderca wiedząc, iż dziewczyna tę przechodzić będzie szosą, skrył się za grubszem drzewem stamtąd znienacka na nią napadł i zrzucił ją z szosy w dół do lasu. W miejscu onej walki znaleziono rozrzucone wiśnie, które sobie zamordowana kupiła w mieście i chleb zawinięty w papier.

Bójka musiała być zapewne zacięta. Zamordowanie nastąpiło nieco dalej na małej ścieżce, o czem świadczyła kałuża krwi. Morderca zaniósł później jej ciało o kilkadziesiąt metrów dalej w las i ułożył je w małym rówku, przykrywszy chróstem. W czasie, gdy według wszelkiego prawdopodobieństwa dokonywał ów napastnik morderstwa słyszeć miał pewien pasterz przeraźliwe krzyki.

Ciekawem jest, iż tego samego dnia wieczorem przejeżdżały dwie furmanki p. Barona von Pallesken 2 razy do miasta i z powrotem. Nikt nie zauważył nic podejrzanego. Zresztą i szosa ta jest bardzo ożywiona.

Na miejsce morderstwa zjechała w sobotę komisja. Zwłoki zabrano do szpitala w Starogardzie, gdzie odbyła się sekcja.

—** **CERKWICA** pow. chojnicki. **(Morderstwo).** W miniony czwartek w godzinach popołudniowych popełniono tu straszne morderstwo. Obywatel Rogiński, pochodzący z Kongresówki, zastrzelił robotnika Bogińskiego, który był u niego na służbie. Zabójcę przyaresztowano.

—** **WEJHEROWO. (W sprawie zabójstwa w Wyczlinie)** „Gaz. Kaszubska" otrzymała od ojca zastrzelonego Apelta kilka szczegółów o morderstwie, które opowiadają naoczni świadkowie, ale są one dotąd niesprawdzone, gdyż śledztwo w tej sprawie prowadzi się jeszcze. Otóż przebieg tego dramatu miał być następujący: W sobotę popołudniu odbywała się w tamtejszej szkole zabawa dla dzieci szkolnych, a wieczorem po godzinie 9-ej dla dorosłych osób.

Na zabawę tę przybyli prawie wszyscy gburzy z rodzinami, a pomiędzy nimi także Chrapkowski jako muzykant i bawili się bardzo wesoło i zgodnie, aż nagle powstała sprzeczka pomiędzy Chrapkowskim a drugim muzykantem, w czasie której rzucił na nich krzesłem Lange. To było hasłem do bójki, w której dostało się nieźle Chrapkowskiemu. Rozgniewany poszedł po karabin do domu i rozpoczął strzelaninę, której skutki były takie, że zabił na miejscu Apelta, który był podobno najmniej winien wszystkiemu a ranił ciężko w brzuch Bieszka i lżej Langego z Głodowa. Winę za tak fatalne skutki bijatyki ponoszą obie strony. Zaznaczyć jeszcze należy, że Chrapkowski jest ojcem trzynaściorga dzieci. Postrzeleni i zabity należeli podobno — jak nam donoszą wiarogodne osoby — do tych wyrostków, którzy przy każdej sposobności od dłuższego już czasu urządzali burdy i bijatyki i byli prawdziwą plagą okolicy.

Z całej Polski.

—* **KRUSZWICA. (Sprawa budowy kanału Warta — Gopło).** W tych dniach bawił w Kruszwicy p. inż. Mierzyński z Warszawy. dyrektor Tow. propagandy budowy dróg wodnych w Polsce i wygłosił referat w sprawie budowy kanału Warta—Gopło i uporządkowania sieci wodnej w Polsce. Zebrani po wysłuchaniu referatu wybrali lokalny komitet propagandy. Postanowiono wysłać delegacje względnie memorjały do sejmu i senatu z prośbą o poparcie tej akcji.

—* **TRZEMESZNO. (Wielkie burze).** Burze, które w mieście jak i w okolicy szalały, wyrządziły znaczne szkody. Przyczyniły się w pierwszym rzędzie do ogromnego spustoszenia deszcze, któreby można raczej poczytywać za gwałtowne oberwanie chmur. Pasami przeciągały też chmury gradowe, same jednak opady gradu nie wyrządziły większych szkód. W mieście uderzyło kilka piorunów, przewody elektryczne, nie wznieciwszy jednak nigdzie pożaru.

—* **WARSZAWA. (Protest pracowników miejskich).** Na ostatniem zebraniu pracowników miejskich uchwalono wydelegować przedstawicieli do magistratu celem omówienia spraw redukcji personelu i płacy zarobkowej w wysokości 10 proc. Obecni wyrazili zdanie, że redukcje personelu odbywają się niesprawiedliwie, że dzielą się pod tym względem różne nadużycia, w które magistrat powinien wejrzeć. W razie niepomyślnego wyniku interwencji delegatów postanowiono założyć protest.

(Defilada samochodów). Komisarjat Rządu udzielił zezwolenia na urządzenia w obrębie miasta st. Warszawy defilady samochodów w dniu 12 lipca rb. według planu opracowanego przez Automobil-klub. Władze policyjne otrzymały polecenie udzielenia wszelkiej pomocy organizatorom jazdy konkursowej.

—* **RADOM. (Huragan).** Na terenie gminy Radzów w pow. radomskim, szalała burza połączona z gradem i deszczem. Wskutek szalejącego huraganu 5 stodół zostało zupełnie zniszczonych. W jednej ze stodół schowało się przed burzą 5 osób Stodoła zawaliła się, wskutek czego cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, piąta zaś ciężko ranna.

—* **LWÓW. (Wylew Sanu).** Z uwagi na olbrzymie straty, jakie zrządził tegoroczny wylew Sanu, ministerjum robót publicznych poleciło okręgowej dyrekcji robót publicznych we Lwowie przedstawić niezwłocznie, w porozumieniu z tymczasowym wydziałem samorządowym we Lwowie, oraz radomską dyrekcją kolejową, wnioski, dotyczące dokończenia i obwałowania Sanu w pow. tarnobrzeskim.

(Nowy rektor). Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok akademicki 1924-25 wybrany jest dr. Włodzimierz Sieradzki, profesor medycyny sądowej. Na dziekanów powołani są: na wydziale teologicznym ks. Piotr Stach, profesor nauki biblijnej Nowego Zakonu; na wydziale prawnym dr. Kazimierz Stefko, profesor procedury sądowej; na wydziale lekarskim dr. Roman Reński, profesor patologji i terapji chorób wewnętrznych; na wydziale filozoficznym dr. Jan Ptaśnik,

—* **DŹWIŃSK. (Napad bandycki).** Dokonano napadu bandyckiego na majątek Podolszczyzna gminy Hermanowickiej. Bandyci zabili właściciela majątku, p. Jana Szyryna. Na miejsce wypadku wysłano oddział policji. Szczegółów brak.

—* **JAWORÓW. (Czwarta część powiatu zniszczona).** Lustracja powiatu jaworowskiego przez wojewodę Zimnego stwierdziła, że zboża, pastwiska i łąki zostały w jednej czwartej części zniszczone i zamulone. Burze zniszczyły około 100 stodół i stajen, runęło także kilka budynków mieszkalnych.

Z ruchu gniazd sokolich.

Do Sokolic i Sokołów oraz młodzieży sokolej III Okręgu!

Drużyno! Zaledwie kilka godzin dzieli nas od tego — rocznego Zlotu Okręgowego, bo już w sobotę spotykamy się w Chełmnie celem zdania egzaminu z naszej całorocznej pracy w kierunku tworzenia dla państwa maksymum sił fizycznych. Już w sobotę spotykamy się w Chełmnie na Zlocie, który ma być uwypukleniem naszego ducha i hartu!

W uroczystym tym święcie stanąć musimy w zwartych szeregach, karni i silni w wiarę, w zwycięstwo idei sokolej, stanąć muszą wszystkie zdatne jednostki naszego Okręgu jak jeden mąż.

Rozgłos naszej spójności, żelaznej jedności i wzorowej karności, rozbrzmieć musi po wszystkich Dzielnicach naszej Ojczyzny, by stwierdzić gotowość do zlotu, zdolnego siłą przebić się ponad przepaściste skały złomy.

Sztandary sokole oczekują silnych zastępów, apel trąbki naczelnika zwołuje szare ptactwo! Nikogo z Was braknąć nie powinno! Czołem!

Władysław Samoliński,
prezes III Okr. Dzieln. Pom. Zw. Tow. Gimn. „Sokół".

*

Zlot Sokoli Dzielnicy Pomorskiej przełożony do Bydgoszczy. Przewodnictwo Dzielnicy na swym ostatnim posiedzeniu było zniewolone postanowić ze względu na to, że w Grudziądzu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa boisko gimnastyczne (miejskie), na czas nie zostanie wykończone, Zlot Dzielnicowy, odbyć się mający wedle postanowienia Rady Dzielnicowej w Grudziądzą przełożyć do **Bydgoszczy i odbyć go tamże** w postanowionym terminie 2 i 3-go sierpnia rb.

Powołano do życia komisje zlotową, za wyjątkiem komisji propagandowej ninlejszem rozwiązuje się.

Komisja propagandowa z siedzibą w Grudziądzu wykona swą czynność tak, jak gdyby zlot odbywał się na miejscu. Zwołuję zebranie komisji tej na poniedziałek dnia 14 bm. godzinę 19 do mego mieszkania, i proszę odnośnych członków o punktualne przybycie. Czołem

Wład. Samoliński, wiceprezes dzielnicowy

ZEBRANIE PLENARNE SOKOŁA.

Grudziądz. — Zebranie zagaił I. wiceprezes druh Kunz. Odczytał porządek obrad, który bez zmiany przyjęto. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Ospały i gnuśny" sekretarz druh Rubinowski odczytał sprawozdanie z poprzedniego zebrania. W komunikatach zarządu druh wiceprezes apelował do drużyny, by licznie podążyła na zlot do Chełmna.

Zabawa latowa przyniosła na czysto około 250 złotych. Komisji zabawowej a szczególnie druhnie Poznańskiej oraz druhom: Szubrychowi, Zielińskiemu. Beuterowi, Felskiemu i Urbaniakowi wyraził przewodniczący podziękę za gorliwą pracę. W sprawie obchodu grunwaldzkiego referuje druh Urbaniak. Druh wiceprezes zachęca, by drużyna stawiła się licznie pod sztandar Sokoli (20 lipca).

Uczczono przez powstanie z miejsc zmarłych założycieli śp. Wiktora, Jana Marchlewskich i innych pionierów naszego Sokolstwa. Gniazdo uznało zasługi weteranów Sokolstwa i stawia ich jako wzór dla młodszej drużyny.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknięto zebranie odśpiewaniem jednej zwrotki: „Hej strzelcy wraz". Czołem!

SOKÓŁ.

PODZIĘKOWANIE.

Komisji zabawowej a szczególnie druhnie Poznańskiej (ul. Józ. Wybickiego), druhom: Szumbrychowi, Banaszowi i Zielińskiemu składamy serdeczne podziękowanie za ofiarna pracę i pomoc udzieloną podczas naszej letniej zabawy a druhowi Salczyńskiemu za bezpłatne udzielenie swych ubikacji ku temu celowi. Jako niemniej tym wszystkim, którzy nam pomogli do upiększenia tej zabawy. Czołem! ZARZĄD.

Świecie. (Gen. próba przedzlotowa). Gniazdo nasze obchodziło dnia 6 lipca br. swą zabawe latową, z którą połączono generalną próbę przedzlotową Mimo deszczu wypadła zabawa bardzo dobrze. Obywatelstwo Świecia podążyło masowo do ogrodu zamkowego, gdzie ochoczo się bawiło.

Z wybitniejszych obywateli zauważyliśmy na zabawie gorącego sympatyka idei sokolej ks. prof. Turzyńskiego, prof. Piosika, dr. Buczkowskiego i wielu innych. Cześć im za to. Oprócz ogólnych gier zaciekawiły licznie zebraną publiczność występy naszych dziarskich sokołów i sokolic.

Najpierw młodzież żeńska pod kierownictwem druhny Kralewskiej wystąpiła z ćwiczeniami wstążkami. Młodzież zaś męska pod kierownictwem druha Schmidta z ćwiczeniami wolnemi. Druhny pod kierownictwem dzielnej i ogólnie lubianej druhny Kralewskiej wystąpiły z ćwiczeniami z wachlarzami. Publiczność długotrwałemi oklaskami dziękowała za popisy.

Drużyna świecka wystąpiła z ćwiczeniami z maczugami, które skombinował dzielny podnaczelnik okręgowy (naczelnik gniazda Świecia) drh. Ponczek. Wolnemi ćwiczeniami drużyny świeckiej jak i chełmińskiej kierował druh Hofman, kiedyś więziony przez Prusactwo za naszą sprawę.

Piramidy udatne naszej drogiej młodzieży, a w końcu popisy na prężniku i poręczach zachwycały widzów. Całość wypadła znakomicie. Do ćwiczeń stanęło drużyny żeńskiej wraz z młodzieżą 32. Drużyny męskiej oraz młodzież 73. Postęp to nielada.

Zabawa udała się znakomicie dzięki kierownictwu prezesa druha Domachowskiego, Mączkowskiego, Salanta i wielu innych. Dekoracje ogrodu były wspaniałe. Z generalnej próby możemy być zadowoleni. Przygrywała popisowo orkiestra marynarki. Wieczorem odbyły się tańce w Zamku i lokalu p. Popławskiego. Bawiono się ochoczo do białego rana. Gniazdo Chełmno ze swym prezesem druhem Wendorfem przybyło bardzo licznie z swym sztandarem i upiększyło zabawę.

K.

Z włóczęgi po świecie.

MIODOWY MIESIĄC W DŻUNGLACH AFRYKI.

Oryginalny, a awanturniczemi przejściami przeplatany miesiąc miodowy spędził pułkownik Statham, znany łowiec grubego zwierza, z dwudziestoletnia swą żoną w czeluściach Afryki. Puścili się oni przez dżungle portugalskiej Afryki Zachodniej a — jak mówi pułkownik — niebezpieczeństwa, niektóre rzeczywiście groźne, nawiedziły ich wtenczas, gdy były najmniej pożądane.

„Gdybym był sam — mówił znakomity myśliwy — nie byłoby mnie może przejęło to, co przeżyłem tam, tak bardzo. Były momenty, w których o mało co nie postradałem życia, i zimną krew i głowę zachowałem li tylko dzięki świadomości, że ze względu na żonę nie mogę sobie pozwolić.... umrzeć".

Wszystko to opisuje on w książce p. t. „Z moją żoną przez Afrykę". Wyruszywszy z brzegu Atlantyku, dobrana ta parą przebyła ogromną przestrzeń czarnego kontynentu aż do Oceanu Indyjskiego. Przez kilkaset mil angielskich podróżowali oni w karawanie przez woły ciągnionej, wiosłowali w kajakach i wędrowali. A w kilku wypadkach, tam, gdzie dzikie zwierzęta zagrażały im najwięcej, krajowcy, towarzyszący im w charakterze tragarzów, czmychali i pozostawiali ich samych w puszczy z żółtym, wiernym psem portugalskim, nadzwyczajnie odważnym.

Ale awanturnicze te przejścia, a nawet dokuczliwe pragnienie, były niczem wobec strasznych moralnych stanów duszy podczas przymusowego postoju i pobytu w okolicy, opanowanej przez jakiegoś angielskiego eremitę, kóry okazał się warjatem. Przedtem ta żądna wrażeń para małżeńska napotkała pewnego Greka, który lubo poniekąd inwalida wykazywał niezmierną energię i przedsiębiorczość. Z nim pułk. Statham polował w noce księżycowe na bawoły. Ale pożałował tego, gdyż ów Grek chciał go zgładzić ze świata. Raz o mało nie roztratowało go stado bawołów, napędzone nań przez towarzysza, raz ów Grek o mało nie wpakował mu sztyletu w kark.

Nadzwyczajnie interesującym będzie niezawodnie rozdział w książce pułkownika, w którym opowiada on o owym samotnym Angliku, u którego musiał przez dłuższy czas oczekiwać przybycia tragarzów. Ten u niego spędzony okres czasu nazywa on „najstraszniejszym". Zdziczały ten człowiek, na wieść, że wkrótce za pułkownikiem przybędzie jego żona, biała kobieta, jakiej nie widział oddawna, chciał uciekać w puszczę. Gdy napadł go obłęd, usiłował doprowadzić do kłótni i bójki z pułkownikiem, który wówczas był chory i osłabiony skutkiem ran, odniesionych podczas łowów, Zdawało się, że tam spotka pułkownika śmierć, bo ów warjat godził na jego życie. W chwilach zupełnej przytomności ów Anglik pisywał wcale niezłe wiersze. Koniec tego „najdziwniejszego człowieka", jakiego pułkownik spotkał w życiu, był tragiczny. Zamordował on owego Greka z którym był polował pułk. Statham, spalił jego posiadłość i wreszcie popełnił samobójstwo.

Pomimo różnych, istotnie strasznych przejść, nietylko pułkownik ale i jego żona śnią znów o czeluściach Afryki. „Niema to jak puszcza", mówi pani Statham. Tak upajające wyniosła stamtąd wrażenia i tak potężną bywa w człowieku ich żądza.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM W BIEŻĄCEM STULECIU.

„Daily Chronicle" donosi z Lizbony, że słynna letnia rezydencja b. króla portugalskiego została nawiedziona przez włamywaczy. Nieprzeliczone kosztowności, biżuterje i skarby sztuki wpadły w ręce włamywaczy. Wartość skradzionych przedmiotów obliczają na kilka miljonów funtów szterlingów.

Cała policja w portugalskiej stolicy została zmobilizowana przy pomocy pełnego rozporządzalnego aparatu. poszukuje sprawców włamania. Pewne momenty zdają się wskazywać na to, że olbrzymie włamanie zostało dokonane przez bandę paryskich włamywaczy.

Willa Vicosa jest własnością b. króla Manuela portugalskiego, który od czasu swej detronizacji mieszka w Londynie. Willa ta ze swem kosztownem urządzeniem stanowi poważną część prywatnego majątku b. króla.

Wśród skarbów, zrabowanych przez włamywaczy, znajduje się szereg przepięknych portugalskich gobelinów o nieocenionej wartości. Następnie skradziono mnóstwo klejnotów wśród których znajdował się naszyjnik perłowy, najpiękniejszy klejnot dynastji Braganca. Cały prawie zbiór djamentów i kosztownej starej porcelany stał się łupem włamywaczy, a między innemi także 10 waz i statuetek z masywnego złota Wśród skradzionych obrazów znajdują się liczne dzieła starohiszpańskich mistrzów.

Willa Vicosa leży tuż nad hiszpańską granicą. Zbudowano ja przed 150 laty, a od tego czasu kilkakrotnie odnawiano.

Licytacja pereł p. Thiers.

W tych dniach w Luwrze w Paryżu odbyła się licytacja, naszyjnika z pereł, zapisanego muzeum narodowemu w 1880 roku przez panią Thiers, wdowę po znakomitym mężu stanu i historyku. Naszyjnik ten składa się z trzech rzędów pereł w ogólnej liczbie 145 sztuk wybitnej piękności i podczas przyjmowania zapisu przed 44 laty był oceniony na 234 000 franków. Komitet zarządzający muzeum potrzebując pieniędzy na niezbędne roboty, a nie mając nadziei otrzymania ich od państwa w tej dobie powojennych oszczędności, postanowił sprzedać naszyjnik. Ogłoszona licytacja wywołała ogromne zainteresowanie w świecie strojniś i jubilerów; publiczności przybyło bardzo wiele, lecz walka o posiadanie pereł, które p. Thiers zbierała po jednej od swego zamążpójścia w piętnastym roku życia aż prawie do śmierci, prowadzona była głównie przez dwie osoby: jakąś panią z Ameryki Południowej i jedną z wielkich firm jubilerskich Paryża. Jubiler ostatecznie zwyciężył i kupił naszyjnik za dwanaście miljonów osiemset tysięcy franków. Licząc na złoto, cena ta przenosi szacunek, dokonany w 1880 roku.

Naszyjnik powędruje do Stanów Zjednoczonych gdyż jubiler, który go kupił, działał na polecenie jednego z nowojorskich bogaczy.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **W SPRAWIE WYWOZU BURAKÓW CUKROWYCH DO NIEMIEC.** Z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że pograniczne cukrownie niemieckie zabiegają u Rządu Rzeszy, aby zawarł z Polską układ, zezwalający na wywóz z Polski do Niemiec buraków cukrowych dla przerobów w niemieckich cukrowniach. Źródła kompetentne informują nas, że akcja ta koliduje zasadniczo z założeniami polskiej polityki gospodarczej, osłabiając pozycję cukrownictwa krajowego. Cukrownictwo to bowiem jest przemysłem wybitnie eksportowym, i przez wywóz cukru w poważnym stopniu wpływa na dodatnio kształtowanie się polskiego bilansu handlowego. Z tego punktu widzenia leżałoby więc w interesie kraju, aby zakaz wywozu buraków był w całej rozciągłości utrzymany. Rząd polski spraw tych jeszcze bliżej nie rozpatrywał i należy przypuszczać, że wywóz buraków cukrowych zostanie konsekwentnie przez rząd uniemożliwiony.

— **SYTUACJA BANKU RZESZY NIEMIECKIEJ.** Jak nas informują z kompetentnych kół, na giełdzie berlińskiej od miesiąca daje się zauważyć stała zdolność Banku Rzeszy do całkowitego pokrywania zapotrzebowania na obcą walutę. Bank Rzeszy odzyskuje w ten sposów naturalna możność regulowania kursu dewiz, które też z tego powodu zaczynają się stopniowo stabilizować.

— **STARANIA O UTRZYMANIE CŁA NA CELLULOZĘ.** Przedstawiciele krajowych producentów cellulozy zwrócili się do rządu z prośbą o zniesienie istniejącej 20 proc. ulgi celnej na celulozę zagraniczną i zastosowanie w konsekwencji do celulozy tej pełnej stawki celnej w wysokości 5 zł. Prośba ta umotywowana została ciężką sytuacją przemysłu celulozowego w Polsce, do której przywożone są znaczne ilości celulozy zagranicznej. Podkreślić jednak należy, że celuloza stanowi przedmiot eksportu z Polski, zrozumiałem więc jest, że artykuł ten z tego względu ochrony celnej nie wymaga, tem więcej. że jako półsurowiec używany do wyrobu papieru — celuloza powinna być w kraju jaknajtańsza. Mimo więc powżanie umotywowanej prośby polskich producentów celulozy zarządzenie rządowe, przyznające celulozie przywożonej ulgę celną wydaje się być słusznem

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 11. 7.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	193,3/4	„
Franki belgijskie	23,03	„
Franki francuskie	26,05	„
Franki szwajcerskie	92,60	„
Funty angielskie	22,40	„
Korony austryjackie	7,18	„
Korony czeskie	15,33	„
Liry włoskie	21,77	„
Korony norwejskie	67,60	„
Korony duńskie	80,75	„
Korony szwedzkie	136,00	„
Dolary kanadyjskie	4,90	„

Gdańsk, dnia 11. 7.

Dolar	5,79
Złoty polski	111,00
Przekazy na Warszawę	110,5/8

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiedzialny za dział niniejszy [illegible]

Zmiana cen kąpielowych w łazienkach na Wiśle i Trynce.

Podajemy do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym ceny za pojedyńcze kąpiele uległy zniżeniu jak poniżej podajemy:

Wisła — dzieci 10 gr., dorośli 20 gr.
Trynka — dzieci 5 gr., dorośli 10 gr.

Grudziądz, dnia 11 lipca 1924 r. [806

Magistrat — Zarząd łaźni miejskich
(—) Butlowski.

Ostrzeżenie!!!

Panowie **Łydko i Stanach**, byli akwizytorzy naszego pisma, nie są uprawnieni do zastępstwa ani do żadnego działania w imieniu naszego wydawnictwa. Posiadane przez nich pełnomocnictwa nie mają żadnego znaczenia, gdyż mimo dwukrotnego wezwania nie zwrócili ich wydawnictwu, ani też zapisków co do swej obowiązkowej działalności w miesiącach maju i czerwcu. Agencje pism oraz firmy, które zawierały z nimi jakiekolwiek transakcje naszego wydawnictwa dotyczące, zechcą zgłosić się.

Wydawnictwo „Świata i Prawdy“
Nowawieś 74, Grudziądz. [807

PRZETARG.

Wydział Powiatowy przedzierżawi tegoroczny użytek z drzew owocowych na szosach tutejszego powiatu.

Przedzierżawienie nastąpi na następujących szosach:

1. Płachoty—Dąbrówka i Płachoty—Pusta Dąbrówka dnia 22. VII. br. przez dozórcę szos Starogarskiego w Płachotach.
2. Brodnica—Szymkowo dnia 23. VII. br. przez dozórcę szos Kwiatkowskiego w Brodnicy.
3. Jabłonowo—Góral i Jabłonowo—Nowy Młyn dnia 24. VII. br. przez dozórcę szos Jaworskiego w Jabłonowie.
4. Mileszewy—Dąbrówka i Jabłonowo—Lemberg dnia 25. VII. br. przez drogomistrza Degnera w Lembargu.

Podkładki przetargu nabyć można za opłatą 3,— zł. w Powiat. Urzędzie Budow. [809

Powiatowy Urząd Budow.



Biała Oberża za Wisłą

W niedzielę, dnia 13-go lipca br. o godzinie 3 popołudniu [813

Wielki Koncert Orkiestry Wojsk.
Wieczorem ZABAWA TANECZNA

O liczny udział uprasza **Gospodarz.**

Poszukuje się ucznia

syna uczciwych rodziców. Pożądane conajmniej 4 klasy gimnazjum. [808

Centralna Drogerja właśc. Konrad Sikora **Jabłonowo Pom.**

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY i **plomby** od 3.000.000 mk. począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.

Zamiana mieszkania.

Oddaję mieszkanie w Tczewie, 4+2 pokoje, łazienka etc. (w najlepszym stanie) za równorzędne albo mniejsze w Grudziądzu. — Oferty do Ekspedycji „Głosu Pomorskiego“ pod **nr. 10881.**

BANK LUDOWY

Tel. 431. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 431.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.

(>437 A)

Korzystne źródło zakupu!

Wszelkie krajowe i zagraniczne artykuły wchodzące w zakres branży fryzjerskiej, poleca zawsze w wielkim wyborze 708

HURTOWNIA DLA FRYZJERÓW I. Z O. P.
Poznań, ul. św. Marcina 29
(wprost ul. Kantaka.)

Sądowa licytacja.

W sobotę, dnia 12 lipca, o godzinie 10-tej przed południem, sprzedam na ul. **Chełmińskiej nr. 70** w drodze przymusowej licytacji najwięcej dającemu:

kanapę pluszową, bieliźniarkę i szafkę kuchenną. [10911

Restkowski, kom. sądowy.

Za zezwoleniem Urzędu Ziemskiego celem pokrycia mego podatku majątkowego

sprzedam grunta moje w wielkości około 150 mórg

położone przy drodze wiodącej do Gardeji i Wielkiego Wełcza.

Poszczególne parcele mają obszaru około 30 mórg. [811

v. Falkenhayn, Białochowo,
poczta Grudziądz, skrzynka pocztowa 6
Telefon Grudziądz 603.

Do wydzierżawienia

Sad około 4 morgowy na resztówce w Robakowie st. kolejowa Gorzuchowo

Bliższa wiadomość ulica Forteczna nr. 8a, II-gie piętro na lewo. [10889

Związek Rewizyjny

Bydgoszcz, ul Jagiellońska 54 — Tel. 1340

Przeprowadza rewizje ksiąg handlowych, bilansów i sprawozdań spółkowych. Zakłada książki handlowe i ustawia bilanse.

„Reklamacje Podatkowe“

dla Spółdzielni rewizor patronatu (804



Baczność!

Jeszcze czas!!!

Nadzwyczaj wysokie ceny płacę za: **brylanty, stare szczęki i zęby pojedyncze, monety srebrne i złote, łom złota, pierścionki, łańcuszki, zegarki, biżuterję i doublé**

B. Papier, Grudziądz,
ul. Sienkiewicza nr. 2 (przy moście). [732



Noście tylko **obcasy i zelówki gumowe**

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

BERSON-KAUCZUK

Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

Odpadki szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Sprzedaże

Duże LUSTRO

(tremo) do sprzedania **Groblowa 41 (skład).**

DOM

z 2 sklepami 9×29 mtr. do sprzedania [10905
Groblowa 41 (sklep).

Baczność!!!
2 sypialki
tanio na sprzedaż
Mickiewicza 19

Kierat i młocarnia

na sprzedaż [10902
Leśnictwo Białybór
poczta i stacja Wałdowo.

Szafa lodowa

na sprzedaż Pańska 17.

Maszynę do szycia, bufet, zegar, złoty damski zegarek 14 kar. i kanapę sprzeda **Forteczna 17,** pt. l.

Irygatory, opaski hygieniczne, watę, bandaże, smoczki i butelki dla dzieci oraz wszelkie artykuły chirurgiczne poleca po cenach konkurencyjnych

Drogerja Medycynalna
W. Majewski, Grudziądz
751) Mickiewicza 21, tel. 136

Sztandary

dla stowarzyszeń, korporacji, pułków i młodzieży szkolnej poleca

Fabryka Sztandarów Julj. Zimnisz, Poznań
ulica Podgórna nr. 14, II piętro, wejście z Pl. Świętokrzyskiego. [772
Na żądanie przesyła się kosztorysy

Polecam

po cenach konkurencyjnych mydła i proszki do prania, mydła toaletowe, pudry, perfumy, lakiery, pokost, farby, szelak oraz wszelkie inne artykuły techniczne i kosmetyczne [684

Drogerja Medycynalna
W. Majewski, Grudziądz
Mickiewicza 21. — Tel. 136.

Mieszkania

Solidny kawaler, kupiec, poszukuje dobrze **umeblowanego pokoju** ewent. dwuch od zaraz albo od I. VIII. rb. najchętniej w centr. miasta. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 10903.

Poszukuje się porząd. **umeblow. pokoju** (bez pościeli) z używaln. kuchni, dla 1 osoby. Zgł. do Gł. Pom. pod nr. 10912

Umeblow. pokój do wynajęcia, **Solna 3** w podwórzu (parter).

2 pokoje umeblowane

do wynajęcia, na życzenie z kuchnią [10910
Lipowa 41, I p. pr.

»APOLLO«

Dziś w piątek, dnia 11 lipca 1924 r. o godzinie 8[30].

Wielki światowy szlagier!

Olbrzymi obraz sensacyjny w 12 aktach wytwórni francuskiej „Gaumonta“ w Paryżu pod tytułem:

CÓRKA GAŁGANIARZY

W roli tytułowej prześliczna Paryżanka **Blanche Montel,** w roli „Matki Moskwy“ **Madeleine Guitty.**

Niedościgniona mistrzowska reżyserja Desfontainesa. Jeden z najlepszych i najciekawszych francuskich filmów.

Reżyser i wykonawcy zasługują na najwyższe uznanie i budzą szczery niekłamany podziw widzów.

Dla odtworzenia starodawnej dzielnicy paryskiej „Gałganiarzy“ wybudowano całe miasto ciasnych uliczek, ciemnych zaułków i ustronnych zakamarków wielkiej stolicy nadsekwańskiej.

Widzi się w tym filmie Paryż zarówno wykwintny, jak ludowy we wszystkich jego barwach i z całą jego malowniczością, a poszczególne osoby odtworzone są z tak silnym realizmem, iż wydaje się niekiedy, jakby miały one za chwilę zsunąć z ekranu, aby rzucić się na nowo w odmęty życia.

Film „Córka gałganiarzy“ jest pierwszorzędnym szlagierem i prawdziwem światowem arcydziełem, przynoszącem chlubę sztuce kinomatograficznej.

W Warszawie demonstrowany był przez szereg tygodni w największym kinoteatrze stolicy „Varsovia“ obliczonym na 3 tysiące widzów. [814

Cała Warszawa oglądała i podziwiała „Córkę gałganiarzy“.

Szlagier sezonu! **Światowa sensacja!**

Dla młodzieży urzędownie dozwolony.

W sobotę, dnia 12 lipca 1924 r. o godzinie 6-ej wielkie przedstawienie dla dzieci!!!

Ożenki

Dwuch braci, urzędnicy, wdowiec z dziećmi i kawaler, poszukują znajomości pań **celem**

ożenku.

Panie inteligentne, religijne, z cokolwiek majątkiem, od 25—35 lat, zechcą z dołącz. fotogr. zgłosić się do Głosu Pomorsk. pod nr. 10906.

Różne

Maturzysta udzieli w ciągu wakacji **lekcji** w zakresie 5-ciu klas gimn. najchętniej z jęz. łacińskiego i greckiego. Zgł. do Gł. P. pod nr. 10896.

Książka wojskowa z nazwiskiem **Fr. Buczkowski** jest unieważniona. [10895

Mleczarz

żonaty, 20 lat praktyki, **szuka stałej posady** kierownika spółki mleczarskiej w dużej maślarni (termin obojętny) ewtl. weźmie w dzierżawę maślarnię czynną z zapewnioną dostawą mleka od 1500 ltr. dziennie. Szczegół. of. z warunk. upr. **Sikora p. Wartkowice** przez Łęczycę z. Kaliska.

Miłe, zajmujące i pożyteczne KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . . . **1,15 złp.** (przesyłka polecona 35 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **1,15 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **0,90 „** (przesyłka polecona 50 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,20 „** (przesyłka polecona 25 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . **0,45 „** (przesyłka polecona 28 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . . **0,90 „** (przesyłka polecona 35 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej wzgl. za zaliczeniem pocztowem.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29